

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | ŁÓDŹ, WTOREK, 15-GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 135

Olbrzymia afera szpiegowska

Asystent kolejowy z Krakowa dostarczał informacji agentowi oścennego państwa.

Rewelacyjne wyniki dochodzenia policyjnego.

Kraków, 15 maja.

Wykrycie olbrzymiej akcji szpiegowskiej o czym donosiła dziś pokrótce „Republika” przez władze bezpieczeństwa jeszcze raz dobitnie podkreśla, że otoczeni jesteście siecią zagranicznych agentur szpiegowskich.

„Express” dowiadyuje się dalszych szczegółów:

Od pewnego już czasu władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na fakt utrzymania bliższych stosunków, spowitych ciepłym serdecznością, łączących tego urzędnika z czynnikami i towarzystwem, w którym funkcjonariusz państwa wy z racji zajmowanego stanowiska nie powinienby przebywać. Między innymi zauważono, że Turek dość często wyjeżdżał w rozmaitych kierunkach do województw wschodnich, a przedewszystkiem do Wilna.

Idąc po nitce do kłębka, władze bezpieczeństwa natrafiły na ślad wielkiej akcji szpiegowskiej, zorganizowanej i prowadzonej przez jedno znaną z działalności szpiegowskiej poselstwo zagraniczne w Warszawie. Specjalnością tego w. adu

były sprawy kolejnictwa i planów mobilizacyjnych naszych kolei państwowych na wypadek ewentualnej wojny.

Zbierane materiały dotyczyły przede wszystkim odcinków kolejowych na naszych województwach wschodnich.

W celach zamaskowania przed polskimi władzami bezpieczeństwa, że akcja ta jest prowadzona na kresach, centralną agenturą założoną w Krakowie, w dyrekcji kolejowej, gdzie głównym współpracownikiem był właśnie st. asystent Turek.

Działalność Turka uchodziła przez dłuższy czas bezkarnie z tego powodu, że był on otoczony ogólnym szacunkiem i poważaniem jakie plynęło z jego pozycji społecznej i rodzinnej, bracia Turka zajmują bowiem wysokie stanowiska w urzędach państwowych.

Jeden z nich jest prokuratorem sądu. Siostry Turka wyszły zamaż za wyższych oficerów armii czynnej. Ponadto Turek jest żonaty i jest ojcem dwojga dzieci. Te wszystkie okoliczności wpłynęły, że początkowo czynnik miarodajne nie zwróciły baczniejszej uwagi na podejrzaną zachowanie się Turka.

Na śledztwie po aresztowaniu Turka przyznał się całkowicie do winy. Zeznania jego były nadzwyczaj rewelacyjne. Zeznał on między innymi, że zwrę

bował go do tej pracy zdradzieckiej niejaki Winogradow. Turek otrzymywał od niego instrukcje, w jakim kierunku ma iść wywiad i według tych wskazówek zbierał materiały i wydawał temuż Winogradowowi. Turek w dalszym ciągu swych zeznań przyznał się, że pobierał od Winogradowa za te usługi obcemu mocarstwu zapłatę pieniężną.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu aresztowanego Turka dała nadspodziewanie rewelacyjne wyniki i liczne dowody „dyplomatycznej” działalności tego poselstwa.

Śledztwo, prowadzone w dalszym ciągu niezwykle energicznie przez władze bezpieczeństwa publicznego i przez prokuratora krakowskiego sądu okręgowego, zatacza coraz szersze kręgi.

Konferencja gen. Góreckiego z przedstawicielami związków wojskowych

Łódź, 15 maja.

O godz. 3-iej po poł. odbędzie się w gabinecie p. dyr. Gregera konferencja p. gen. Góreckiego z przedstawicielami wszystkich związków b. wojskowych na terenie Łodzi istniejących.

P. gen. Górecki, jako prezes zarządu Głównego związków, usiłuje doprowadzić do połączenia tylu różnorodnych organizacji b. wojskowych i stworzenia na wzór państw koalicyjnych polskiego „Fidacu”.

Ogólnopolska federacja b. wojskowych, obejmująca setki tysięcy osób związanych wielką ideologią, której personifikacją jest Marszałek Piłsudski, — byłaby jednym z najpewniejszych gwarantów wewnętrznej i trwałej spójności narodu. (h).

Łódź, 15 maja.

Według ustalonego programu p. gen. Górecki po godz. 12-iej w poł. rozpoczął w gabinecie p. dyr. Gregera przyjmować delegacje zrzeszeń gospodarczych.

Pierwszą przyjęta była delegacja Związku Przem. Włókien w Polsce, dalej Związek Eksportowy — Kraj. Zw. Przem. Włók., Polski Zw. Przemysłowców Metalowych, Zw. Wykończalni i Farbiarni, Zw. Przemysłu Dżianego, Giełda — Zw. Ziemian, Wojewódzki Związek Kolek Rolniczych, Stow. Kupców i Przemysł. Chrześc., Stow. kupców m. Łodzi — „Resursa”.

Po konferencji ze zw. b. wojskowych przyjmie p. gen. Górecki dziennikarzy łódzkich. (h.p.).

Strejk piekarzy załamany. Tak twierdzi starostwo grodzkie.

Łódź, 15 maja.

W dniu dzisiejszym w sytuacji strejkowej piekarzy nie zaszła zmiana.

Dotkliwego braku chleba nie dało się odczuć dzięki intensywnej pracy piekarń spółdzielczych.

Piekarze wysyłają dziś delegację do starostwa grodzkiego w sprawie opieczetowania magazynów maki w poszczególnych piekarniach.

O ile zarząd cechu piekarzy wyraża nadzieję, że władze uznają słuszność ich stanowiska i wpłyną na zmianę cen, w duchu wysuniętych przez nich żądań — o tyle starostwo grodzkie — według udzielonych nam informacji — stwierdza symptomy załamania się strejku, — a nawet przypuszcza, że w dniu dzisiejszym wieczorem uda się zatarg zlikwidować. (h)

Wieża w ogniu. Spłonęło 9 domów, 8 obór.

Łódź, 15 maja.

Wieża Zawady powiatu łaskiego w dniu wczorajszym padła pastwą olbrzymiego pożaru.

Ogień wybuchł w zabudowaniach mieszkalnych jednego z gospodarzy i wskutek sprzyjającego wiatru z błyskawiczną szybkością przeniósł się na sąsiednie domy tak, że po upływie pół godziny niemal cała wieś stała w płomieniach.

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej w której brał udział wszyscy

mieszkańcy Zawad, ognia nie zdotano słuścić.

Dopiero po dłuższej walce z rozszalałym żywiołem poczęły on tracić na sile.

Pastwą pożaru padło 9 domów mieszkalnych, 8 obór i kilkanaście sztuk bydła.

Straty wynoszą 40 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem dzieci jednego z gospodarzy.

O CHLEBIE.

Chlebie, chlebie,
Mączny cudzie.
Mało ciebie
Cenią ludzie,



Nazbyt cenią
Zaś piekarze
Zarządzeniom
Wbrew i karze.



Choć zwieziono
Maki zapas,
Piekarz pono
Się nie napast,



Więc podwyżki
Dla się raja,
A nam kiszki
Marsza grają.

W. D.

Do p. wojewody udaje się delegacja zw. prac. użyt. publ.

Łódź, 15 maja.

W dniu dzisiejszym do p. wojewody udaje się delegacja związku pracowników instytucji użyteczności publicznej celem interweniowania w sprawie robotników, zatrudnionych na plantach kolejowych węzła łódzkiego, których z dniem 1 kwietnia b. r. pozbawiono pracy.

Robotnicy ci kilkakrotnie już byli redukowani i związek w tej sprawie już interweniował od dłuższego czasu zarówno u p. wojewody, jak i w ministerstwie komunikacji.

Ruchome biblioteki wiejskie.

Łódź, 15 maja.

Sejmik powiatu łódzkiego w myśl powziętej uchwały przystąpił do zakładania ruchomych bibliotek wiejskich.

Kierownictwo spoczywa w rękach referenta oświaty pozaszkolnej przy Wydziale Powiatowym p. Augustyniakowej.

Jest to bezwątpienia jeden z chlubnych dowodów zrozumienia doniosłości szerzenia kultury wśród ludu wiejskiego. (h).

Zatrucie gazem wskutek pęknięcia rur.

Łódź, 15 maja.

Na odcinku robót kanalizacyjnych przy zbiegu ulic Traugutta i Sienkiewicza w dniu wczorajszym miał miejsce tragiczny wypadek.

Wskutek pęknięcia jednej z rur gazowych 23-letni robotnik sezonowy Władysław Łukasik (Modra 8), pracując przy budowie kanalizacji, uległ zatruciu gazami.

Wezwane pogotowie przewiozło go do domu w stanie bardzo poważnym.

Upadek z 11-go piętra.

Łódź, 15 maja.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przy Alejach 1 maja 71 wydarzył się straszny wypadek. Ciesla Ludwik Ekert, pracując przy restaurowaniu tej kamienicy spadł z rusztowania z wysokości drugiego piętra, doznając bardzo ciężkich obrażeń cieleśnych.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpitala.

Blok Bezpartyjny stworzy organizację pracy politycznej na terenie Łodzi i województwa.

Dwa miesiące minęły już od chwili zakończenia batalii wyborczej, w której m. in. wziął udział bezpartyjny blok rządowy.

Jasnym się stało, iż rola bloku nie będzie skończona w dniu 11 marca. Wręcz przeciwnie „Express” donosił już o tworzeniu grup regionalnych m. in. w Łodzi.

Przed grupą prorzadową wyłonił się ogrom zadań i obowiązków na daleko pomyślaną metę.

Sprawa nader ważna wymagała należytego przygotowania, przedyskutowania i opracowania planu działania.

Stwierdzić się jednak musi, iż dotychczas nie ma zdecydowanie nakreślonej linii postępowania, nie ma sprecyzowanego poglądu na formę i treść tego stałego kontaktu, jaki musi istnieć między masą wyborców a ich mężami zaufania.

I tak jesteśmy świadkami szeregu regionalnych posunięć niezawsze w treści swej zgodnych.

Przykład dała **Wschodnia Małopolska**, gdzie jednogłośnie uchwalono bezwzględne podporządkowanie się wszystkim organizacjom politycznym, gospodarczym i społecznym już do B. B. należących i do niego obecnie akces zgłaszających — nakazom władz regionalnych B. B. — Żadnych samodzielnego wystąpień, żadnych drobnopartyjnych poczynań!

Jak ta sprawa przedstawia się na terenie Łodzi?

Po zebraniu konstytucyjnym w Łodzi z końcem ubiegłego miesiąca (referentem organizacyjnym wybrano posła Dratwę z Piotrkowa) zapanowała chwilowa cisza, usprawiedliwiona nieskrystalizowaniem się myśli wytycznej, będącej jeszcze ciągle in statu nascendi.

Tak więc koncepcja skierowania narażenie całego wysiłku na wieś, podobnie jak i ewentualny projekt oparcia się wyłącznie na żywiole miejskim, nie może być uznany za fortunny.

Teren województwa musi być pokryty gęstą siecią „komórek” organizacyjnych z najjaśniejszym określoną programem działania oraz ustalonymi funkcjami i celami.

Nie może tu być mowa o jakimś protekcjonizmie, — o doraźnych, bezpośrednich korzyściach z racji przynależności do B. B., o skutecznych interwencjach w sprawach prywatnych, — o ustanawianiu jakiegokolwiek półoficjalnej a wszechmocnej władzy!

Będzie, a przynajmniej powinna to być potężna organizacja, mająca na celu obronę interesów całych grup, ciał zbiorowych w ramach powszechnego dobra w atmosferze zrozumienia i panowania naczelnej zasady, iż do dobrobytu najwszechstronniejszego należy kroczyć po drodze interesu kraju.

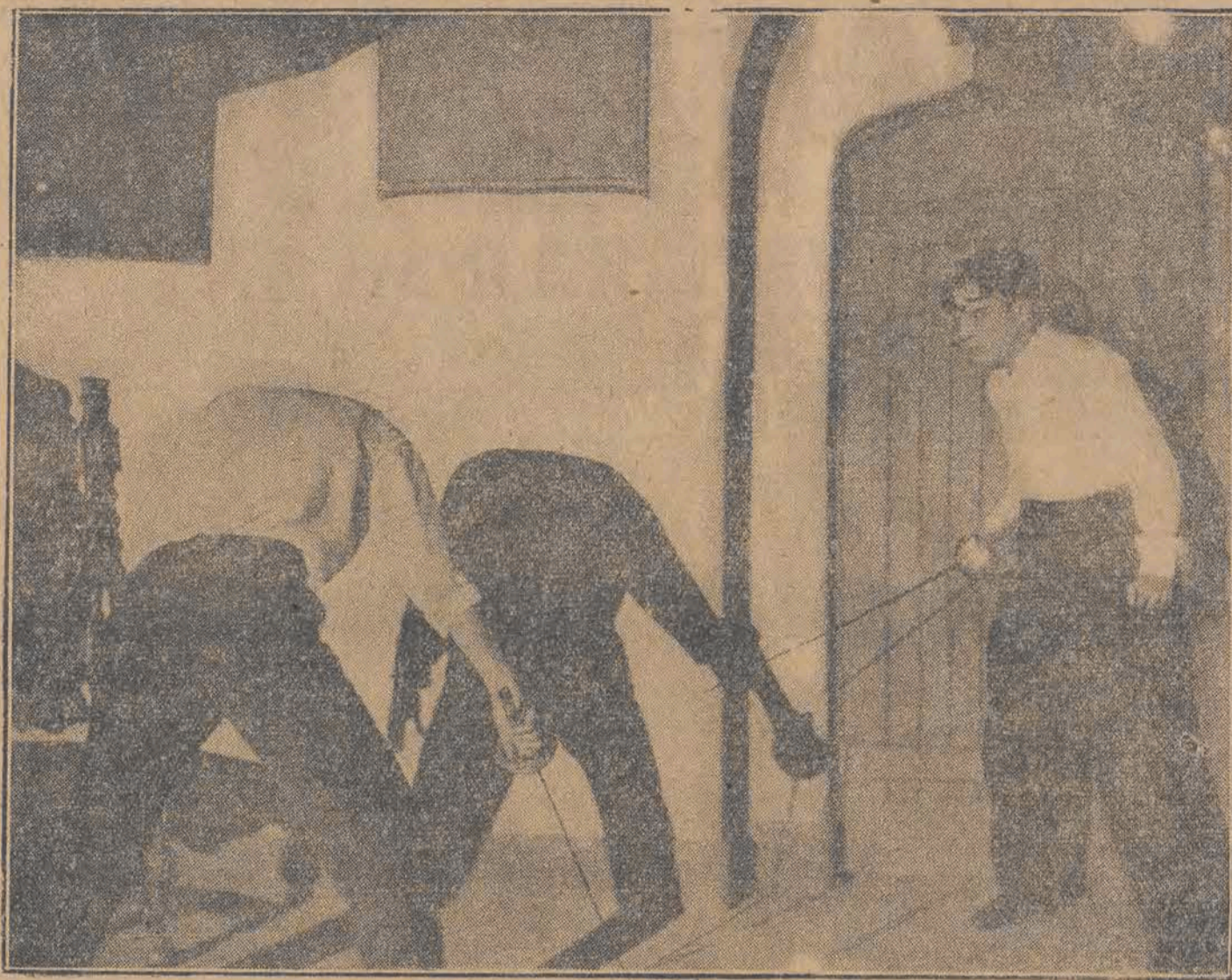
W przyszłym już tygodniu mają się plany co do pracy w Łodzi przyoblec w realne szaty.

Dotychczas w kwestii tej zabrał głos publiczny red. Tomczak na łamach „Republiki” zdając się przechylać raczej za koncepcją krakowską (przemówienie posła Polakiewicza) t. j. za utrzymaniem odrębnych organizacji politycznych z jedną przewodnią ideą.

Czy na terenie Łodzi zwycięży koncepcja łwowska, czy posła Polakiewicza najbliższe dni ujawnią.

Temat ten wymaga specjalnego omówienia.

H. P.



Ramon Novarro „zwycięzca” w pojedynku — naturalnie przed obiektywem k'nowym.

Egzekucje śmierci przy pomocy mleka. Okrutna forma wymiaru sprawiedliwości w Indiach. W której krynce czai się śmierć.

W brytyjskich Indiach rządzi prawa angielskie, rozumie się najbardziej nowoczesne normy prawne, ale na straży ich muszą stać angielscy żołnierze rozporządzający bronią, która jest również najbardziej nowoczesnie udoskonalona. Inaczej przypominałby sobie maharadża o swojej dawnej władzy i o swoich dawnych prawach, pełnych okrucieństwa i grozy.

Jedną z najstraszniejszych kar, nakładaną przez indyjskich tyranów, to t. zw. **krynce zatrutego mleka**. Nie przeraża tu trucizna, która działa piorunująco, ale sam sposób wykonania przy zastosowaniu tego barbarzyńskiego wyroku.

Oskarżony skazany na wychwilenie tej zatrutej filiżanki mleka nie wie nigdy czy jest niewinny, czy zasądzony na śmierć.

Ogłaszają mu tylko, że wyrok zapadł i stawiają przed nim kubek mleka, który musi on wypić **po 30 minutach śmiertelnej męki wyczekiwania i niemożności**.

Milczący i obojętni zasiadają sędziowie, krewni i przyjaciele skazańca płaczą i szlochają. On sam napół przytomny nie odrywa oczu od straszliwego kubka, albo z przerażeniem spogląda na swych katów, by z ich nieruchomych twarzy wyczytać swój los: **czy mleko jest zatrute, czy też nie**.

Minuty płyną. Skazaniec drży, z czoła ściekają mu krople śmiertelnego strachu... Co pięć minut słychać głos liczący czas. Wreszcie ostatnia minuta wybiła. Skazaniec chwytając kubek i wy-

pija go do dna. Rozlega się rozpaczliwy krzyk krewnych i tłumu, poczem następuje śmiertelna cisza wyczekiwania. Wszyscy jak urzeczony nie spuszcza oczu z podsądnego, który ze wzruszenia i strachu drży na całym ciełe.

Nagle nowy krzyk rozdziera powietrze: skazaniec zachwiał się, postąpił kilka kroków naprzód i **nagle jak podcięty runął twarzą na ziemię**... Tajny wyrok głosił śmierć, mleko było zatrute.

Barbarzyństwo to stosowane jest również przy masowych karach nieraz do całych wsi i osiedli zalegających na przykład w placeniu podatków. Wycieńczeni przed nadmierne świadczenia na rzecz rządu, a właściwie maharadży, który w ten sposób dochodzi do swych bajecznych klejnotów, bogactw i przepychu, nieszczęśliwi wieśniacy nie mają wreszcie czem zapłacić należnej daniny.

Wówczas do wsi wkracza oddział wojska i ogłasza karę „**krynce mleka**”.

Wież otrzymuje nakaz wybrania w ciągu trzech dni tylu a tylu mężczyzn i kobiet w wieku lat 20 do 40 i przyprowadzenia ich na wyznaczone miejsce.

W określonym dniu skazani ustawieni zostają w dwa rzędy: **oddzielnie mężczyźni i oddzielnie kobiety**. Okraża ich kordon wojska. Obok każdej ofiary stawiają dwa kubki mleka, z których jeden jest zatruty.

I znowu powtarza się straszna wyżej opisana scena. Znowu rozdzierające szlochania tłumu złożonego z ojców, matek, dzieci skazanych.

Skazanych obsypują kwiatami. Tłum błaga urzędników panujących wykonania tego okrutnego wyroku o miłosierdzie. Minuty płyną... Nieszczęśliwi obłędem okiem spoglądają to na jedną to na drugą kryncę, starając się daremnie odgadnąć, na której czyha zatajona śmierć.

Wreszcie staje się śmiertelna, przeżająca cisza, że przeszło pierwsze pięć minut.

Te pięćminutowe okresy płyną powoli w nieopisaną torturę jak dla skazanych tak i widzów... Nagle oszałały krzyk rozpacz wyrywa się z piersi tłumu — ostatnie trzy minuty!

Kobiety mdleją, mężczyźni w konwulsjach padają na ziemię...

— Pijcie, bracia i siostry! — rozlega się nagle spokojny głos.

To jeden ze skazanych podnosi śmiertelną czarę.

— Pijmy! — woła ktoś...

I wówczas dzieje się rzecz straszna! Z pośród tłumu zasądzonych coraz pada ktoś na ziemię. Pojedynczy ludzie z trupio białymi twarzami, patrzą łodowatemi oczyma w jakiś daleki punkt, oczekując śmierci...

Z krzykami rozpacz mieszają się okrzyki radości: to krewni tych, którym los podsunał niezatruty kubek...

Dzieci rzucają się na zwałki matek i ojców. Mężowie rozpaczają po żonach, kochanki po kochankach, oicowie po synach!...

Ale maharadża okazał się łaskawy: nie każda z 2 krynce była zatruta, sporo było szczęśliwców, którym podano obie krynce z czystym mlekiem ale 30 minut tortury czekania, niejednego z nich przyprawiło o obłęd.

Wybór króla cygańskiego. Wielka uroczystość w świecie cyganów.

W kościele w St. Marie de la Mer znajdują się relikwie trzech pobożnych niewiast i w trzecią niedzielę kwietnia, gdy rozkwitną narcyzy, odbywa się w starodawnym kościele niezwykła uroczystość.

Wśród licznych tłumów wiernych daje się zauważyć mnóstwo cyganów, którzy ściągają z całego świata na to święto.

W krypcach kościoła spoczywają bowiem szczątki pobożnej cyganki Sary, którą cyganie uważają za swą patronkę.

Po oddaniu jej czi w podziemiach kościoła odbywa się co siedem lat elek-

cja króla cygańskiego i zaślubiny jego z najpiękniejszą cyganką.

Władca ten jest zwierzchnikiem wszystkich na świecie cyganów, gdyż koczowniczy ten lud wierzy iż kiedy stworzy swe własne królestwo i obierze sobie na stały pobyt jakąś piękną ziemie.

Po obiorze króla w krypcie kościoła, odbywa się szczególny obrzęd.

Cyganie, zgromadzeni przy trumnie Sary, zapalają gromnice i kroczą w procesji dookoła grobu świętej swej patronki.

do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zielona Fotograficzna
dla celów w Reprodukcyj
RYSUNKI PROJEKTY REKLAMOWE
WYDAWNICZIE WYKONYWA

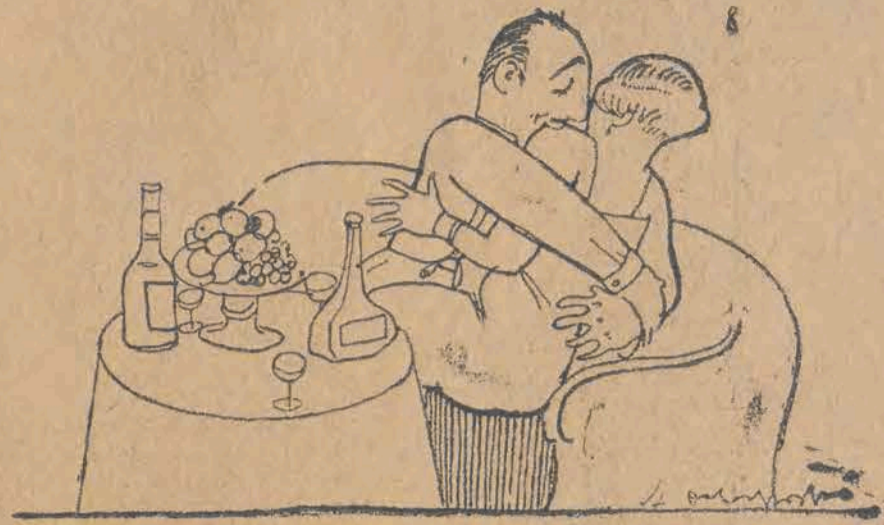
Kiszka

R. DORNIENHAGEN
Tel. **11-72**
Łódź

„Przebudzenie się wiosny“ czyli don Juan Cyperman.



Znalazł się gdzieś taki zdrajca,
Który do jej męża dzwoni:
„Żona z gachem zdradza pana
W gabinecie są już oni“.



A tymczasem w gabinecie
Młodym słodko płyna chwile
Nic nie przeczuwają złego
Czas spędzają bardzo mile.

Dajcie nam chleba!

W dniu wczorajszym Łódź była bez tego artykułu „najpierwszej“ potrzeby.

Łódź, 15 maja.

Wczoraj Łódź była bez chleba. Nawiasem mówiąc pracownicy rzeźni również zastrejkwali i miasto nasze było jednocześnie bez mięsa i bez chleba.

Chleba ani bułek nie było więc przez cały dzień — piekarnie jednak były otwarte. Dla ciekawości każdy wchodził i pytał:

— Chleba niema?... A może są świeże bułeczki?...

Odpowiedź wszędzie brzmiała jednakowo:

— W magistracie dadzą wam chleb i bułki.

Dowcipniejsi dodawali nawet:
— ...z masłem!

Ludzie wychodzili więc z piekarni i zaspakajali głód wodą sodową z podwójną porcją malinowego soku.

Zamożniejsi spożywali ciastka. To też cukiernie cieszyły się w dniu wczorajszym większą niż zazwyczaj frekwencją. Nie każdy jednak może sobie pozwolić na utożsamienie chleba z trzydziestogramowymi ciastkami. Śmiało więc można powiedzieć, że wielu łódzian cierpiało wczoraj głód.

Potrzeba jest matką wynalazków — brzmi mądre przysłowie. Prawdziwość tego spostrzeżenia znalazła wczoraj niewątpliwie potwierdzenie. Na ulicach Łodzi pojawił się bowiem nowy wynalazek:

lotne piekarnie,

składające się z kosza aż po brzegi przepelnionego „bajglami“ i roznosiciela.

Wynalazek ten istniał jeszcze dawniej, przed strejkami, lecz dzień wczorajszy wywłócił go dopiero na światło dzienne. „Bajglarze“ pędzili po całym mieście jak opętani. Wyrywano im towar z rąk.

Onegdaj „bajglarz“ musiał się napraszać przechodniom, wychwalając natrętni swój niezbyt apetyczny towar, wczoraj jednak jego proszono, ofiarując tyle, ile żadał.

Zywiono się więc „bajglami“ i „ciastkami“. Mimo to wszyscy byli głodni. Pożywność chleba jest jednak nie zastąpiona.

Brak chleba dał się szczególnie we znaki mieszkańcom krańców naszego miasta, tym, którzy nie jedzą ciastek, bo nie stać ich na to! Ich menu całonocne:

Sluząca zażurła gazem.

W mieszkaniu przy ulicy Przejazd 49 uległa zatruciu gazem świetlnym 60 letnia służąca Luiza Heina.

Leżąc pogotowia po udzieleniu pomocy, została w stanie nieprzytomnym na miejscu.

Jak ustaliło Heina udając się na spoczynek zapomniała zamknąć kurek od gazu.

dziennie składa się z kartofli i chleba, gdy więc zabrakło tej najważniejszej potrawy z codziennego jadłospisu, ludność przedmieść skazana została na głód!

I o co właściwie poszło? Czemu Łódź została bez chleba?

Komisja magistracka obniżyła cenę chleba z 75 groszy za kilo na 70 groszy, a piekarze twierdzą, że nie mogą po tej cenie chleba sprzedawać i uchwalili strejk.

A więc jedno z dwojga: albo komisja magistracka źle przeprowadza kalkulację, albo piekarze, korzystając z braku większych rezerw zbożowych, chcą mieć większe zyski.

Władze nadzorcze powinny wglądać w tę sprawę i zdecydować po czyjej stronie jest wina. Jeżeli rzeczywiście kalkulacja przedstawia się w ten

sposób, że chleb może być sprzedawany po 70 groszy za kilo, to przecież można znaleźć ostatecznie środki, aby zmusić piekarzy do sprzedawania chleba po cenie magistrackiej, ewentualnie zaś magistrat niech weźmie na siebie obowiązek dostarczania chleba ludności.

Obecny stan bowiem zakrawa na groteskę: magistrat twierdzi, że chleb może być sprzedawany po tańszej cenie, a piekarze nie chcą o tym słyszeć.

Stąd — co pewien krótki okres czasu strejk i brak chleba w całym mieście.

Czas już skończyć z tą grą w „ciuci-babkę“, bynajmniej nie rozwesalającą tych, którzy stają się jej ofiarami.

Kłótnia magistratu z piekarzami nikogo nie powinna obchodzić — chcemy chleba!
Bak.

„Bolo“ — ulubieniec Bałut

długo nie będzie radował swoim widokiem swoich wielbicieli.

Łódź, 15 maja.

„Bolo“, elegant, wyrocznia męskiej mody na Bałutach, ulubieniec cór Koryntu, doliniarz i szopenfeldziarz — został aresztowany!

Gdzie? w jakich okolicznościach? — pytały zaniepokojone bałuckie dziewczynki.

Więść o aresztowaniu „Bola“ lotem błyskawicy obiegła wszystkie spelunki i knajpy, gdzie się codziennie zbierał „kwiat złodziei łódzkich“.

Gdy sprawdzono otrzymaną wiadomość zapanowało powszechne przygnębienie.

— Szkoda go — mówiono „Bolo“ — to był zdolny chłopiec... Mógł zrobić karierę. On miał talent...

— Tak był piękny — wdychały kobiety.

Okazało się, iż popularny mąż bałucki ów „Bolo“, który w rzeczywistości nazywał się Szymon Rozenblum, dostał się w ręce policji w całkiem prozaicznych okolicznościach.

W godzinach wieczornych „Bolo“ za kradł się do piwnicy domu przy ulicy Wschodniej 49... Przy pomocy wytrychów otworzył drzwi komórki państwa Lerer i począł konfiskować nabiół.

W trakcie „pracy“ w drzwiach komórki ukazał się p. Lerer.

„Bolo“ rzucił się do ucieczki.

Wybiegł na ulicę i schował się w bramie domu przy ulicy Wschodniej 45.

Zauważono go tam jednak. Policjant odprawiał go do komisariatu.

W rezultacie Rozenblum znalazł się przed sądem.

Ze względu na to, że był już kilkakrotnie karany skazano go na rok i 6 miesięcy więzienia.

Krwawy mecz w Warszawie.

Odgryzione ucho gracza zostało na boisku.

Z Warszawy donoszą:

Krwawy mecz piłki nożnej rozegrał się wczoraj przed wieczorem przy ulicy Lubeckiego.

Do zapasów stanęły dwie drużyny robotnicze. Po przerwie jeden z atakujących strzelił bombę z podbicia. Piłka przeszła przez bramkę, przeleciała ponad parkanem i trafiła w gołębnik, stojący na sąsiednim podwórzu (Libelta 7).

Splątane ptaki załopotaly skrzydłami. Zwabiony hałasem gołębiarz wyskoczył z mieszkania, złapał piłkę i pobiegł po kamratów.

Z obu stron parkanu zebrały się po chwili dwi ewrogię partie — sportowcy i gołębiarze.

Srodkowy napastnik, p. Stanisław Kucharski wdrapał się na płot i grzecznie przemówił. Odpowiedziano mu przekleństwami. Jeden z gołębiarzy dobył scyzoryka i z zimną krwią przedziurawił piłkę. Postępek ten stał się hasłem do generalnego ataku na parkan.

Po walce ze zmiennem szczęściem gołębiarze przedstawili się na teren sportowy. Utworzyło się istne kłębówisko

ciał, drgających żądzą zemsty.

W szale bójkii hodowca Stanisław Głowacki odgryzł lewe ucho p. Stanisławowi Kucharskiemu. Kapitan drużyny, p. Jana Późniaka uderzono zutelką w głowę tak silnie, iż padł nieprzytomny. W zacieklej bójkę brały również udział przyjaciółki gołębiarzy, istne furje. Na widok policji uciekły, prócz Stanisławy Starzyńskiej która stawiała czynny opór.

Policjanci stoczyli z pijanymi gołębiarzami bójkę. Dzień im dopomógł p. Późniak. Odzyskawszy przytomność rzucił się w wir walki i przy pomocy t. zw. „klucza“ obezwładnił przywódcę przeciwników.

Rannych odwieziono dorożką do ambulatorium pogotowia. Nieszczęsny piłkarz ajrzawszy swą oszpeconą twarz w lusterku, zemdał.

Odgryzione ucho znalazła na pobojowisku jedna z lokatorek. Płacząc, przyniosła je do komisariatu i wręczyła dyżurnemu przodownikowi.

Głowackiego wraz z Bystrym musiano związać, ponieważ skakali policjantom do oczu.

Nieuczciwy kwestiarz.

Nie zwrócił ubieranych podczas kwesty pieniędzy.

Łódź, 15 maja.

Władze policyjne w dniu wczorajszym zawiadomiono o „oryginalnym“ przywłaszczeniu.

Józef Zamrzycki, zamieszkały przy ulicy Przejazd 50, zgłosił się jako kwestiarz do instytucji dobroczynnej „Ratujcie dzieci“. W dniu kwesty pracował w pocie czoła i rzeczywiście zebrał większą sumę.

Nie zwrócił jednak pieniędzy tej instytucji.

Gdy wpłynął pewien okres czasu „Ratujcie dzieci“ po kilkakrotnych upomnieniach zwróciło się wreszcie do władz policyjnych.

W wyniku dochodzenia Zamrzycki został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Samobójstwa.

Łódź, 15 maja.

W mieszkaniu przy ulicy Pomorskiej 161 targnął się na życie 32-letni robotnik sezonowy Ferdynand Grunwald. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie nie znaną trucizną.

Desperat nie pozwolił się przewieźć do szpitala, wobec czego pozostawiono go na miejscu.

**

Z nieustalonej przyczyny popełniła zamach samobójczy 19-letnia Stanisława Sobczakówna, zamieszkała przy ulicy Grabowej 13, wypijając większą dawkę esencji karbolowej. Udzielono jej pomocy lekarskiej.



— Za kilka lat chyba będziemy mogli w ciągu godziny odbyć podróż lotniczą Warszawa — Paryż. Niestety, jednak moja żona przed wyjazdem zawsze będzie się ubierała pięć godzin. Cóż więc znaczą postępy techniki?



Dla warjatów.

Z pewnego zakładu dla umysłowo-chorych uciekł pacjent. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast energiczne poszukiwania w celu odnalezienia niebezpiecznego warjata. Po długich poszukiwaniach udało go się odnaleźć. Warjat siedział na dachu czteropiętrowej kamienicy. Na ulicy zebrał się tłum ludzi. Zawezwano straż ogniową. Obawiano się jednak, że warjat podczas szamotaniny się, może spaść z dachu i pociągnąć za sobą swych wybawców. Próbowano więc namówić go, by dobrowolnie zeszedł na dół.

— Zejdź na dół! — wołano z ulicy — w przeciwnym razie zaczniemy strzelać do ciebie!

Warjat nawet nie drgnął.
— Podpalimy dom! Zejdź!
Warjat nie ruszał się z miejsca.
— Podłożymy bombę i dom rozleci się w kawałki! Uciekaj!

Warjat był niewzruszony.
Nagle z tłumy występuje drugi warjat, który oznajmia spokojnie:
— Przerazam... Niech panowie się uspokoją... To i tak nic nie pomoże... Ja z nim pomówię...

I zanim zdolano się zorientować w sytuacji, warjat krzyknął do swego kolegi na dachu:

— Moryc, zejdź!... Powiadają ci, żejdź z tego dachu, słyszysz?.. Nie chcesz?.. Nie? — to mówiąc, wyciąga z kieszeni mały scyzoryk — Powiadają ci po raz ostatni, zejdź dobrowolnie, bo jeżeli natychmiast nie zejdziesz z dachu, to, widzisz, tym scyzorykiem pokrajać cały dom na kawałki...

Gdy warjat, siedzący na dachu, ujrzał, że jego kolega pochodzi do domu, by „pokrajać scyzorykiem dom na kawałki”, zeszedł natychmiast z dachu i oddał się w ręce policji.

Ku - Ku.

Najwięksi artyści rosyjscy
TEATRU STANISŁAWSKIEGO

W. BUZIŃSKA
B. CZERNOWA
W. SOŁOWCOW
T. NIKITIN

wkrótce ukażą się na ekranie
„CASINA“

WIECZÓR HEBRAJSKI

W środę, dnia 16 maja odbędzie się o godz. 8.30 wieczorem w sali Filharmonii hebrajski wieczór recytacyjny słynnej artystki teatru hebrajskiego w Tel-Awiv p. dr. M. Bernstein-Kohn przy współudziale p. Stanisława Frydberga.

Na program składają się recytacje z Biblii, z najnowszej literatury hebrajskiej, oraz ludowe pieśni hebrajskie i arabskie. Wieczór ten — ze względu na osobę artystki — budzi zrozumiałe zainteresowanie w naszym mieście.



— Znałem malarza, który z taką dokładnością namalował pajęczynę, że służąca myślała, że to prawdziwa i przez pół godziny usiłowała usunąć ją.
— To niemożliwe.
— Dlaczego? Zapewniam cię, że są tacy malarze.
— Ale takich służących niema.

Błędy w rozkładzie jazdy.

Od godziny 10-ej do 2-ej w nocy niema z Koluszek ani jednego pociągu.

„Letnicy“ znowu będą się tłoczyli w wagonach podczas świąt.

Łódź, 15 maja.

Od dnia dzisiejszego obowiązuje na obszarze całej Rzeczypospolitej nowy rozkład jazdy pociągów państwowych.

Poczynając od północy z dnia 14 na 15-go maja r. b. wszystkie pociągi były wyprawiane ze swych stacji początkowych według nowego rozkładu. Przejście zaś pociągów dwudniowych z dawniej obowiązującego na nowy rozkład jazdy dokonane zostanie w końcu doby 14-go maja i na początku doby 15-go maja według porządku, ustanowionego w nowym rozkładzie jazdy.

Nowy plan jazdy uwzględnił tylko częściowo potrzeby mieszkańców naszego miasta w związku ze zbliżającą się porą letnią i częstymi wyjazdami na letniska podmiejskie.

Zwrócono uwagę na przydzielenie odpowiedniej ilości pociągów, kursujących między Łodzią a Koluszkami, na tej linii bowiem leży największa ilość letnisk podmiejskich (Andrzejów, Kraszew, Andrespol, Wiśniowa Góra, Hulanki, Galkówek, Zakowice, Rózyce, Bendzelin i t. d.).

Od dnia dzisiejszego między Łodzią a Koluszkami kursuje codziennie 12 pociągów w jedną i drugą stronę.

Przeciętnie więc mamy obecnie co 2 godziny pociąg do Koluszek. Zrana od godziny 7-ej do 8.40, mamy aż cztery pociągi do Koluszek co dla wycieczkowiczów w niedziele i święta stanowiłoby nie małą wygodę.

gorzej tylko będzie chyba z powrotem z letnisk.

W nowym rozkładzie przewiduje się z Koluszek w godzinach wieczornych trzy pociągi (w dodatku uwarunkowane!) pierwszy o 20.28, drugi o 21.25 (w niedzielę i święta) a trzeci o 21.58 (w miarę potrzeby). Bliższe sąsiedztwo tych dwóch ostatnich pociągów (różnica w czasie zaledwie pół godziny) będzie zdaje się niezbyt wygodne. A następny pociąg z Koluszek odchodzi dopiero o 1.48 w nocy.

Od 10-ej więc do trzy na drugą w nocy niema pociągu.

Tak się przedstawia mniej-więcej nowy rozkład jazdy — teoretycznie.

Oby w praktyce błędy te okazały się naprawdę nieistotne, gdyż narazie ma się wrażenie, że w tym roku tak samo będziemy narzekali na naszą komunikację podmiejską jak w latach poprzednich.

Ex.

Rak u myszy uleczalny!

Doniosłe wyniki badań prof. Fischer-Waselsa.

Walkę z nowotworami złośliwymi wogóle, a z rakiem w szczególności, podjęła cała armia uczonych. Starają się oni rozpoznać istotę tej choroby, znaleźć sposoby leczenia.

Wyniki tych usiłowań są narazie praktycznie małe ale, powoli posuwają naprzód zagadnienie tej strasznej choroby. Ciekawymi rezultatami doświadczeń nad rakiem może ostatnio pochwalić się B. Fischer - Wasels.

Stosował on do leczenia raków u myszy oddechowanie mieszaniną 95 proc. tlenu i 5 proc. dwutlenku węgla. Znaczenie dwutlenku węgla polega na tem, że przy oddechaniu czystym tlenem oddech stają się płytkie i następuje zmniejszenie ilości krwinek czerwonych natomiast dodatek dwutlenku węgla wzmacnia czynność oddechową, zwiększa zdolność oksyhemoglobiny do odszczepiania tlenu w tkankach, zapobiega zmniejszeniu się ilości krwinek czerwonych; ponadto istnieją pewne teoretyczne podstawy, które pozwalają przypuszczać, że działa on szkodliwie na tkankę nowotworową. Przez stosowanie oddechania tą mieszaniną gazów uzyskiwał Fischer-Wasels wyleczenie raków myszy w pewnym nieznacznym procencie.

Połączenie tego sposobu leczenia z podawaniem dożylnym, względnie podskórnym ciał sprzyjających utlenianiu (jako takich używał soli żelaza w połączeniu z pewnymi barwikami, jak błękit

metalowy, trypanowy, izaminowy), pozwoliło mu uleczyć ze stuprocentową pewnością raka myszy, w każdym przy padku, o ile nowotwór, nie był zbyt daleko posunięty; w tym ostatnim wypadku łatwo mogła nastąpić śmierć zwierzęcia wskutek zatrucia produktami rozpadu nowotworów.

Zastosowanie jednak tej metody leczenia do raków człowieka zawiodło. Niezrażony tem, prowadzi Fischer-Wasels badania powyższe w dalszym ciągu.

Fakt, że metoda, która wyrosła ze ściśle teoretycznych przesłanek, dała tak piękne wyniki leczenia raków myszy, jest wielkim triumfem nauki o nowotworach i pozwala rokować nadzieję że na tej drodze dojdzie medycyna do uleczenia tej wielkiej klęski ludzkości, jaką są dżwoty złośliwe.

Krwawe bóki.

Łódź, 15 maja.

W mieszkaniu przy ulicy Młynarskiej 31 w czasie bijatyki została ranna nożem 30-letnia Stanisława Tokarska. Zajął się nią pogotowie.

W mieszkaniu teściowej przy ulicy Konstantynowskiej 70 został dotkliwie poturbowany 30-letni szklarz Jerzy Spiszak (Jerzego 11).

Na ulicy Franciszkańskiej pobito dotkliwie 18-letniego Konrada Stychowskiego (Spacerna 4). Napastników nie ujęto.



Powieści Dostojewskiego w Operze.

Ostatnio libreciści operowi zwrócili uwagę na dzieła Dostojewskiego jako na skarbnicę tematów.

Swego czasu został „Raskolnikow” Dostojewskiego wystawiony w Mediolanie jako opera. Obecnie napisał znany rosyjski kompozytor Sergej Prokofiew muzykę do „Gracza” Dostojewskiego. Także czeski kompozytor Janacek użył za zapisów z „Martwego domu” jako libretta do opery.

Z teatrów włoskich.

Faszyzm działa na wszystkich frontach... Włoski Syndykat Faszystowski Literatów i Autorów Dramatycznych zawarł umowę ze Związkiem Towarzystw Teatralnych, na podstawie której we Włoszech z pośród sztuk zagranicznych będą mogły być grane te tylko, które otrzymają aprobatę Syndykatu. Ma być dokładnie określona ilość sztuk gwarantowanych, które mogą być wystawione na scenach włoskich, przy czym włoskie nowości mają posiadać prawo pierwszeństwa. Musi też być uwzględniony ekwiwalent przez wystawianie w odpowiednich krajach sztuk autorów włoskich.

TEATR MIEJSKI.

Wobec olbrzymiego powodzenia, jakie zdobyły występy bohatera sceny Narodowej, Józefa Węgrzyna, w jego porwijącej kreacji Don Juana w dramacie Zorilli „Don Juan Tenorio” — dyrekcja teatru Miejskiego pozyskała znakomitego artystę jeszcze na cztery dodatkowe występy, które odbędą się w dniach: w czwartek, dnia 17 o godz. 4 po południu, piątek o godz. 8.30 wieczorem, oraz w sobotę i niedzielę o godz. 4 po południu.

W czwartek, sobotę i niedzielę cenu popularną, w piątek wieczorem po cenach zredukowanych (od 75 gr. do 7 zł.).

Bilety na te wszystkie przedstawienia w kasie.

„MALGORZATA Z NAWARRY” Z JADWIGĄ SMOSARSKĄ.

grana będzie w dalszym ciągu dziś, jutro i w czwartek wieczorem.

Ceny zredukowane: od 75 groszy do 7 zł.

TEATR KAMERALNY.

daje dziś premierę arcywesołej komedii-krotochwilii Hennequin'a i Vebera „Codziennie o 5-ej” w wysoce atrakcyjnej obsadzie pań: St. Jankowskiej, Grywińskiej, Horeckiej, oraz pp.: Szuberta, Znicza, Mrozńskiego i Krotkiego.

Początek o godz. 9-ej wieczorem.

Ceny od dziś zredukowane: od 1 zł. do 7 zł.

TEATR POPULARNY.

Jeszcze tylko dziś, we wtorek, i jutro, w środę dwa ostatnie przedstawienia historycznego dramatu „Kazimierz Wielki i Esterka”, który zupełnie schodzi z afisza.

W czwartek, 17 maja, premiera komicznej opery „Dzwony z Corneville”.

Bilety do nabycia na premierę w obu kasach teatru, t. j. na Ogrodowej 18 i placu Kościelnym w kwiaciarni B-ci Dymkowskich.

DWA GOŚCINNE WYSTĘPY ROSYJSKIEGO TEATRU.

W czwartek, dnia 17 oraz w piątek dnia 18 maja w sali Filharmonii odbędą się tylko dwa występy rosyjskiego dramatycznego zespołu z najznakomitszymi artystami na czele: jak Lili Stengel, Osip Runicz i Władysław Czyngier. Osip Runicz jest dobrze znany publiczności jako filmowy artysta. Ostatnie obrazy z jego występami wywoływały zachwyt całego świata. Wspomniały ten artysta nie porzucając ekranu, wrócił na scenę i występuje obecnie stale w Rydze, Władysław Czyngier, również jeden z wybitnych artystów, bierze udział w tym teatrze.

W czwartek odegrana będzie komedia „Kobieta wschodu”, a w piątek dramat Fronde'a p. t. „Grozba”.

Wielki podwójny program

I. Grzech Kobiety

z Harry Liedike.

II. Panienka

od Szlag'erów

z Corinne Griffith

następny program

w GRAND KINIE.



Orkiestra pod dyr.
p. R. Kantorą

Ostatnie 2 dni!

I. Wspaniała farsa erotyczna pod tyt.

Wielki podwójny program!

Moja żona, Twoja żona

Film pod względem napięcia komicznego i techniki niema sobie równego.

W rolach głównych: KLARA BOW niepokonana szelmka artystka o światowej sławie przepiękna BILLI DOWE i inni.

II. 3 NOCE DON JUANA

Don Juan, który raz w życiu nie uwiódł kobiety. — Rewja pięknych kobiet. — Przegląd mody. — Sztuka kochania

W rolach głównych: LEWIS STONE wybitna siła ekranu. — jego partnerka uroczą SHIRLEY MASON czarująca wszystkich swą pięknoscia

Początek seansów o godz. 4 i pół w soboty, niedziele, i święta o godz. 1-ej.

Raj dla mężczyzn na wyspach polinezyjskich.

W archipelagu polinezyjskim znajduje się mała lecz bogata wyspka, zamieszkała przez 24 mężczyzn i 164 kobiety.

Nazywają ją „rajem mężczyzn”, a władcą tej ziemi jest były marynarz angielski, noszący imię Michała.

Wyspa zwana „rajem mężczyzn”, posiada jedyny w swoim rodzaju ustrój na świecie, w którym mężczyzna nie potrzebuje się borykać z życiem. Wszelki trud i kłopoty materialne ciążyą na kobietach.

Nawet gdy mężczyzna zasiada do jedzenia, nie potrzebuje się trudzić wkładaniem do ust jedzenia. Wyręczają go w tem kobiety i prześcigają się, aby mu jak najlepiej usłużyć.

Przed kilku tygodniami wywołał władca tej ziemi niemiły konflikt dyplomatyczny, uwięził bowiem pewnego amerykańskiego podróżnika, który wkradł się do jego królestwa i spowodował niemiłe zamieszanie w kraju.

Podróżnik amerykański stał się powodem krwawej bójkii czterech czekoladowych dam, które ubiegając się o jego łaski, pomasakrowały się wzajemnie nożami.

Jedną z bohaterek umarła z ran, a trzy zostały kalekami.

Do tego to właśnie raję wtargnął intruz i wiemy do czego doprowadził.

Nic dziwnego, Amerykanin przewyższał urodą i męskością wszystkich mężczyzn wyspy, którzy zniewieścili w wygodach i bezczynności.

Niezadowolony z tej niespodziewanej konkurencji, kazał król Michał uwięzić intruza.

Lecz do ucieczki dopomogły mu dwie przedsiębiorcze niewiasty, które wprowadziły Amerykanina z niewoli i przewiozły go do posterunku policyjnego angielskiego, znajdującego się na sąsiedniej wyspie.

Amerykanin zażądał odszkodowania za kilkutygodniowe więzienie, oraz za strach.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Krwawa noc w Tsi-nan-fu

Żołnierze chińscy wystrzelali 500 osób.

Wojska japońskie wysłane do Chin celem ochrony życia i mienia japończyków od pierwszej chwili wystąpiły z wielką energią, jakby chciały pokazać iż Japonja nie żartuje i wcale niema zamiaru naśladować niezdecydowanych europejczyków, którzy grożą chińczykom lecz nie mają odwagi wdać się w walkę.

Takim pokazem energii japońskiej było bombardowanie Tsinan-fu, bogatego miasta, w którym zamknęła się załoga chińska.

Walka bokserów wobec księcia Walji.

Książę Walji, jak każdy Anglik, jest zamiłowanym sportsmenem. Specjalnością księcia jest konna jazda, pozatem jednak darzy on żywym zainteresowaniem niemal wszystkie rodzaje sportu.

Niedawno odbyła się wobec księcia walka bokserów. Zawodnicy wykazali świetną technikę, przyczem podczas walki pobudzali bardzo często księcia Walji do śmiechu swymi zabawnymi ruchami i minami. Jeden z bokserów zyskał miano „gumowego” z powodu wielkiej wytrzymałości, jaką okazuje w walce.

Bokser ten posiadający również duże zdolności mimiczne podpisał ostatnio kontrakt z jedną z wytwórni filmowych. Rokują mu wielką przyszłość na ekranie jako nowej gwiazdy humorystycznej i groźnemu rywalowi Charlie Chaplin'a i Buster Keaton'a.

Japoński generał wysłał parlamentarzy z żądaniem, aby chińskie wojsko opuściło natychmiast miasto.

Chiński dowódca złożył wprawdzie obietnicę, iż opróżni miasto jednak nie spieszył się z wykonaniem przyrzeczenia. Wydał natomiast rozkaz, aby złupić no sklepy i zabrano z nich wszystko co się da wynieść.

Zdemoralizowani żołnierze chińscy skwapliwie rzucili się do rabunku i zabrali się do rozbijania magazynów i domów prywatnych.

Opornych mieszkańców mordowano bez litości, nie szczędząc kobiet i dzieci.

Wiadomość o tych wypadkach dotarła do obozów japońskich.

Rozpoczęło się więc bombardowanie a na cel wzięto budynki obsadzone przez wojska chińskie.

W ciągu 3 godzin strzelaniny padło około 500 osób, przeważnie wojskowych.



ŻYCIE WSPÓŁCZESNEJ ROSJI przedstawia najnowszy film „SOWKINA”

p. l.

„WYKOLEJENI”

(Mitość nad brzegami Newy czyli Ci, których żywi ulica...)

wkrótce w „CASINIE”

BERNBREAUX.

Łuna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

73)

Panowie przeprosili telefonistkę i skierowali się ku wyjściu.

— Chwileczkę! Niech się pan jeszcze zatrzyma — zawołała za odchodzącymi panna Julia.

Różycki podbiegł do telefonistki, wpatrując się w nią jak w obraz, jak w objawienie jakiegoś i oczekiwał jej słów z zapartym oddechem.

— Przypominam sobie, tak, rzeczywiście przypominam sobie zupełnie dobrze, że rozmowa ta była wydzwoniona z restauracji Tivoli, z którym numerem połączyłam restaurację tego już nie pamiętam.

— Z Tivoli? — zawołał Różycki. — Doskonale. Dziękuję pani serdecznie. Panie Kornblum, jedźmy do Tivoli! — zwrócił się Różycki do bankiera.

Po kilku minutach Różycki i Kornblum dobijali się do drzwi wejściowych gmachu „Majsterhausu”.

Otworzył im woźny bez marynarki ze skurczawką w dłoni.

— Czego panowie chcą? Już wszystko zamknięte.

— Pan jest woźnym? — spytał Kornblum.

— „Według czego?” — odpowiedział pytaniem woźny, któremu bankier tymczasem wsunął kilka złotych do ręki

Służący wnet stał się rozmowniejszy i wprowadził gości do pierwszej sali.

— Panowie chcą się czegoś napić? — Nie o to chodzi — odpowiedział Różycki. — Kto tutaj obsługuje telefon?

— Ja i jeszcze jeden razem pilnujemy szatni. Czy panom coś zginęło? — spytał strwożony woźny.

— Czekaj pan! Ja się będę pana pytał — zawołał podrażniony Różycki.

— Panowie z policji?

— Gorzej! — zażartował Kornblum.

— Pan pamięta kto w nocy prowadził z waszego telefonu rozmowę? — rzucił pytanie inżynier.

— Ktoby tam pamiętał. „Tyla” ludzi rozmawia.

— Około godziny wpół do drugiej kto rozmawiał, nie zauważył pan? — badał Różycki.

— Przecież nie wszystkich znam. Rozmawiają i „stałe” goście i „obce”.

— Ze stałych gości kto rozmawiał?

— Bo ja wiem — odpowiedział woźny, drapiąc się w głowę. Rozmawiał redaktor Rajski, dr. Buczek, pan Filipiński, ten co to ma skład papieru na Piotrkowskiej, Hajdukiewicz, fotograf.

— Wszyscy rozmawiali około wpół do drugiej? — spytał Kornblum.

— Czy ja mogę pamiętać, o której godzinie ktoś rozmawiał? — słusznie zauważył woźny.

Do rozmawiających zbliżył się chłopak, froterujący suknem podłogę, uważnie dotąd przysłuchując się rozmowie.

— Stasiek, może pamiętasz jeszcze kto dziś w nocy rozmawiał przez nasz telefon? — To sprytny picolak — zarekomendował przybyłym chłopaka woźny.

— A bo co? — spytał Stasiek.

— Nie słyszałeś, aby ktoś mówił przez telefon o jakimś loncie, o długości tego lontu? — spytał Różycki.

— Takiej rozmowy przez telefon nie słyszałem, ale słyszałem jak pijany Müller opowiadał głośno przy stole, że w nocy spali się jedna wielka fabryka. Müller chwalił się, że on wszystko wie, bo fabrykę podpalił fabrykant.

— Jaki Müller? — spytał Różycki.

— Müller od Dreszera, on tu teraz codziennie przychodzi — objaśnił chłopak.

— Przypominam sobie teraz, że Müller też telefonował, jednak nie słyszałem co mówił i do kogo — wtrącił woźny.

— Chciałem nawet podejść do siedzących w łoży policjantów — ciągnął dalej Stasiek — i zameldować o tem, co mówił Müller, ale panowie, którzy z nim siedzieli tak się śmieli, że przypuszczam iż to jest jakiś żart albo kawał i mnie wysmiejają tembardziej, że Müller był zupełnie pijany.

Panowie spojrzeli na siebie porozumiewawczo.

— Co pan o tem sądzi? — spytał Kornblum Różycki.

— Chodź pan! Nie ma czasu do stracenia — zdecydował bankier, wsuwając Staskowi garść monet do ręki.

Różycki i Kornblum wskoczyli do taksówki, każąc się wieść do urzędu śledczego.

Po upływie pół godziny wywiadowcy razem z Różyckim i Kornblumem dobijali się do mieszkania Müllera.

W domu przy ulicy Targowej, zamieszkałym przeważnie przez sfery robotnicze, sensacja nielada.

— Policja u Müllera — szeptano z usta do ust.

Ciekawość wzmogła się jeszcze, gdy ujrzano kilku policjantów w bramie i na ulicy.

— Musiał porządnie zbroić, jakaś poważna sprawa — rozmyślali sąsiedzi.

Odgłosy płaczu i lamentu dochodziły z mieszkania Müllera, którego zbudzono i półprzytomnemu jeszcze po nocnej birbantce kazano natychmiast się ubierać.

Müller drżał na całym ciele tak, że wywiadowcy musieli mu pomagać w porządkowaniu garderoby, zapinając mu szelki, wiążąc krawat i sznurując kamasze.

— Czego chcecie odemnie? — wykrztusił Müller

— Dowie się pan, prędzej — naglił jeden z wywiadowców.

Müller był jeszcze kompletnie pijany, zataczał się na nogach.

— Tego policjanta to ja znam — powiedział wskazując na Różyckiego i opadł na krzesło.

— No jądaj! zabierać go! — padł rozkaz.

Tutaj jednak począł Müller się awanturować, wymyślać, opierając się i wyrywając.

— Czego chcecie, psiekrwie! Nie pójde! Czego się mnie czeplacie! Puścić mnie holota! — wołał pijany Müller.

Dwóch policjantów ujęło Müllera mocno pod ramię i zniosło go wśród płaczu rodziny ze schodów.

— So eine Schande, so eine Schande! — lamentowała Müllerowa.

(D. c. n.).

„Dyktatura sztuki” Nowe pomysły czerwonych władców Rosji.

Unja sowiecka zyskuje nową instytucję państwową. Będzie to „zarząd kierownictwa sztuki”. Dotychczas sztuka narówni z oświatą podlegała wspólnemu komisariatowi, na którego czele stał tow. Lunaczarskij. Tow. Lunaczarskij, jeszcze gdy wraz z Leninem i innymi późniejszymi czerwonymi samowładcami Rosji, przebywał na wygnaniu w Szwajcarii, formułował koncepcję, według której komunizm powinien być nie tylko ustrojem, lecz także jedyną wystarczającą religią i sztuką dla ludzkości.

Dotychczasowe wszystkie formy religii i sztuki — wywodził w swych ówczesnych publikacjach — były wyrazami niezadowolenia z rzeczywistości i poszukiwania ideałów poza zakresem rzeczy istniejących. Komunistyczny ustrój przyniesie realność idealną, wskutek czego wszystkie te tendencje ducha ludzkiego, które poszukiwały ujęcia w zaziemskich religiach i w czystych sztukach, zadowolnią się już najzupełniej, gdy będą rozkoszowały się nowym porządkiem rzeczy i poświęcały się dla jego utrzymania.

Jednakowoż, zgodnie z „ortodoksalną” teorią Maksa i Lenina, zanim nadejdzie ów idealny komunistyczny ustrój, konieczna jest dyktatura proletariatu. Ta „dyktatura proletariatu”, czyli, mówiąc jaśniej, despotyczna autokracja bolszewickich carów nad byłym rosyjskim imperjum, powierzyła właśnie tow. Lunaczarskiemu misję wytepienia w duszach sowieckich poddanych „przesądów” czystej sztuki i poszukiwania zaziemskich ideałów. Lunaczarskij sam dla przykładu zaczął pisać dramaty, które miały być w artystyczną formę ujętymi pracami polityczno-propagandowymi. Zmobilizował także grupę pomocników — naśladowców. Propagandy było w tym dużo, lecz sztuki ani trochę.

Aż wreszcie stała się rzecz straszliwa. Od pewnego czasu zaczęły się pojawiać utwory istotnie o pewnej wartości artystycznej, lecz nie uwzględniające do pełni konieczności rozkoszowania się ustrojem i apostołowania jego dobrodziejstw. Co więcej, ostatnio grupa artystów zwróciła się do komisariatu tow. Lunaczarskiego, domagając się „pewnego złagodzenia cenzury” dla utworów niepolitycznych, a przede wszystkim przyznania zespołom artystów, a nie jak dotychczas rządowi, prawa decydowania o tym, co należy, a czego nie należy uważać za dzieło sztuki.

Odpowiedzią na to zuchwałstwo było właśnie postanowienie utworzenia „urzędu kierownictwa sztuki”. Na czele tego urzędu stanie niejaki tow. Świderski, jeden z bliskich niegdyś nie tyle współpracowników, ile służebników Lenina. Odznaczał się on zawsze tem, że do sztuki i sztuki odnosił się nie tylko z obojętnością, lecz wręcz z całkowitą pogardą. Natomiast podobno rozumie do skonału potrzeby propagandy.

Dziennik „Trud”, który podaje informację o decyzji stworzenia nowego sowieckiego „urzędu”, zaznacza, że tow. Świderski będzie w całym tego słowa znaczeniu „dyktatorem sztuki”. Zadaniem jego instytucji będzie „stosowanie wszelkich środków, jakie państwo, uznane za konieczne w dziedzinie literackiej i w ogóle artystycznej”.

Przed wyborami w Niemczech.

Na posiedzeniu komitetu wyborczego Rzeszy, złożonego z 6 członków, wyznaczonych przez 6 głównych partii politycznych, stwierdzono, że ilość partii, ubiegających się o mandaty poselskie przy wyborach w dniu 20 b.m. dosięgła 33.

Aż trzy partie noszą nazwę „chrześcijańskie”, siedem zaś grup wyborczych wzięło sobie za hasło „rewolucyjną”.

Partja społeczno-niemiecka, która zniknęła od ostatnich wyborów, wznowiła swoje istnienie i przekształciła się. Komitet wyłączył z walki wyborczej dwie grupy: jedną nazwaną „bezpartyjną” i drugą otworzoną przez 20 kobiet zamężnych w Hamburgu, które jako program swój wystawiły: „obronę życiową interesów bezżennych”.

Wyprawa na księżyc „odbywa się” corocznie w krainie wiecznych lodów. Wrażenia z pobytu na Labradorze.

Pewien podróżnik amerykański opowiada bardzo ciekawe wrażenia z pobytu swego u eskimosów na Labradorze.

— Musiałem — zaczyna opowiadanie — użyć nielada wybiegów, by uzyskać zapewnienie, że będę obecny przy tajemnym locie szamana (kapłana plemienia) w wielkiej wioski eskimosów na księżyc. Dopiero po wyasygnowaniu memu przewodnikowi półtora kilograma tytoniu; tyleż kawy jego żonie uzyskałem zapewnienie, że zabierze mnie na ten obrzęd.

Już od wschodu słońca sanie nasze mkną po niezmiernych obszarach śnieżnych. Prawdziwa to tundra; latem dojrzewają tu, cynamon, kartofle i kapusta, teraz jednak nic, prócz śniegu, nie widać. Las bowiem tułszy — to bardzo nieudolne naśladowanie już nie drzew, lecz nawet większych krzewów.

Po długiej jeździe saniami, ciągniętymi przez renifery, oczom naszym ukazują się w oddali zarysy wsi, do której dążymy. Bliżej biegnąc noc szybko zapada, jeszcze więc nie zdołaliśmy dostać się do wsi, a już było ciemno. Po chwili znaleźliśmy się w karczmie eskimoskiej. W izbie mnóstwo ludzi, siedzących pod ścianami; wszystko w olbrzymich futrach. Środek izby jest wolny. Czekam w napięciu.

Nagle na środku izby staje człowiek w lachmanach, wyglądający jak ostatni włóczęga. To jest właśnie ów wielki szaman, który corocznie wyrusza aż na księżyc. Pogańskiemu temu kapłanowi wcale niełatwo jest dawać sobie radę z obywatelami wsi, którzy wszyscy niemal zostali chrześcijanami. Dla tego do dawnej powagi wraca on jedynie raz do roku, właśnie w dniu wyprawy na

księżyc; wtedy podziwiać go przychodzą nawet ochrzczeni eskimowie.

Ostatnie światła tranowych lampek gasną. W izbie nieprześwietlonej ciemnością. Zapalają pochodnię. Przy mdłym jej świetle wiejska starszyzna wiąże szamanowi ręce i nogi i kładzie go na podłodze. Zaraz potem pochodnią wędruje do wiadra ze śniegiem; robi się tak ciemno, że człek własnej nawet nie widzi dłoni, trzymając ją przed oczyma.

Ze środka izby brzmia gardłowe dźwięki modlitwy czy zaklęcia szamana. Zaczyna on po pewnym czasie opowiadać, jak dusza jego, wyzwolona z wszelkich oków ziemskich, wznosi się ku sufitowi. Nagle rozlega się trzask (szaman ma widać dzielenych pomocników), a kapłan opowiada, że właśnie jego dusza przebiła już sufit izby.

Ostatnie słowa szamana brzmia, że właśnie jest na strychu i zaleca obecnym dalsze trwanie na miejscach w bezwzględnej ciszy. Istotnie, mężczyźni i kobiety siedzą bez ruchu, ręce trzymając przed oczyma i pełni są oczekiwania. Czekają na powrót szamana z księżycem.

Mija pół godziny. Znowu słychać szmer w powietrzu, szyby dźwięczą, a przez izbę przechodzi prąd śnieżny z poza domu. Ktoś zapala pochodnię dzięki której wszyscy widzą, że na środku izby leży szaman związany; leży dokładnie w tym samym miejscu, gdzie go położono. Opowiada wrażenia z wyprawy na księżyc.

Był tam. Eskimowie liczą czas jego nieobecności w izbie na pół godziny, lecz dla księżycyca to rok cały. Przyjęto go na księżycu uroczysto jako gościa honorowego. Ludziom tamtejszym powodzi się znakomicie, lepiej niż biedakom na ziemi. Przepowiedziano — mu, że w tym roku będzie wyjątkowy urodzaj a polowania wspaniałe; mnóstwo ryb i śledzi. Wo góle nigdy jeszcze u eskimów nie było tak dobrze, jak będzie tego lata.

Wszyscy słuchają z niezwykłym wzruszeniem, szczerze obdarowują szarłatę na za prorocstwa i trudną podróż. Sprytny kapłan pogański ulatnia się, nie mogąc dźwignąć zdobyczy, której lwia część zostawia na przechowaniu w karczmie.

Tak to kapłani pogańscy potrafią wyzyskiwać nieświadomość i ciemnotę eskimosów dla swoich celów.



Na stadionie berlińskim Lichtenberg odbyły się przy udziale niezliczonych tłumów psie wyścigi. Na ogólnej fotografii widzimy psa (Nr. 3) który zdobył pierwszą nagrodę. Na dołnej — start psów do biegu.

Mózg ludzki składa się z 6,000,000,000 komórek Smiała hipoteza uczonego amerykańskiego.

Na podstawie długoletnich dociekań naukowych, doktor Artur Holmes, który jest profesorem psychologii na uniwersytecie chicagowskim, postawił śmiałą hipotezę o maksymalnej zdolności umysłu ludzkiego. Stwierdził on, że mózg ludzki składa się ni mniej, ni więcej, tylko z... 6 bilionów drobnych komórek, z których każda może pomieścić jedną drobną informację. Jeżeli więc człowiek uczył się codziennie 30 tysięcy nowych rze-

czy, to według prof. Holmesa, trzebaby było aż 50 lat, nimby wyczerpał całkowicie pojemność swego mózgu.

Umysł przeciętnego człowieka przechodzi więc do szczytu swej wydajności w 50 roku życia, poczem następuje śmierć. Człowiek nie umiera jednak od razu, jak wielu sądzi, lecz częściowo, w ciągu kilku lat. Powoli opuszczają człowieka siły i zdrowie oraz niedoleżnie rozmaite części organizmu.

Co usłyszymy przez radio dziś, w sobotę 15-go maja!

WARSZAWA.
12.00 — Sygnal czasu, hełm z wieży mariańskiej w Krakowie. 16.40—17.05 — Odczyt p. t. „Dziesiąta rocznica bitwy pod Kantowem” — wykład dr. prof. Wacław Lipiński. 17.05—17.20 — Przerwa. 17.45 — Koncert kameralny. Wykonawcy: Adam Stromberg (klarnet) i Stanisław Zmigryder (fortepian). 18.40—18.55 — Rozmaitości. 19.20 — Transmisja z opery Poznańskiej. 22.00—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjne, sportowe, nadprogram

LONDYN.
12.00 — Płyty gramofonowe. 13.00 — Audycja muzyczna. Muzyka lekka. 14.00—15.00 — Transmisja muzyki z hotelu Savoy. 17.00 — Transmisja muzyki z Marble Arch Pavilion. 21.35 — „Śpiewacy norymberscy”, opera Wagnera, akt II (Transmisja z opery królewskiej w Covent Garden). 23.30—1.00 — Muzyka taneczna z Carlton Hotel.

LIPSK.
16.30—17.55 — Koncert: 1) Haydn — Andante i Menuet, 2) Dwie arie włoskie, 3) Naumann — Pieśń, 4) Baussner — Taniec węgierski, 5) Eckert — Pieśń, 6) Kretschmar — Pieśń, 7) Szopen — Głazunow — Etiuda, 8) Matej — „Turbillon”, 9) Pieśń, 9) Herbet — Serenada, 10) Mozart — Taniec niemiecki, 11) Rossini — Pieśń, 12) Pieśni ludowe. 19.00 — „Mackbeith”, opera w 4 aktach Plavogo. Transmisja z opery drezdeńskiej. 22.15—24.00 — Muzyka taneczna. LANGENBERG.

13.05—14.30 — Dortmund. Koncert kapeli Iseglio. 20.25 — Koncert. Muzyka lekka. W przerwie wiadomości, sport, komunikat gospodarczy.

CZYTAJCIE
„EXPRESS WIECZORNY”



Zawody o mistrzostwo klasy „A” Ł.Z.O.P.N.

Turyści 1b — Ł. K. S. 1b 5:2 (1:1). Zasłużony sukces fioletowych.

Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo klasy A Ł. Z. O. P. N. przyniosły kilka znaczących zmian w tabeli.

W pierwszym rzędzie drużyny Ł. T. S. G. i Turyści wzmocniły znacznie swą pozycję w tabeli, dystansując znacznie swych przeciwników.

Mile niespodzianką sprawiła drużyna W. K. S.-u która po chwilowych niepowodzeniach stale poprawia swe miejsce, zwyciężając najsłabsze zespoły.

Z drużyn prowincjonalnych najlepiej popisuje się Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów, natomiast Sokół i Proсна w dalszym ciągu zajmują szary koniec tabeli.

Po ostatnich rozgrywkach tabela klasy A przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. brn.
1) Ł. T. S. G.	7	13	26:4
2) Turyści	7	12	22:12
3) Orkan	6	8	19:6
4) W. K. S.	6	8	18:8
5) Ł. K. S.	7	7	17:13
6) P. T. C.	6	7	14:16
7) Hakoah	7	7	14:18
8) Widzew	7	6	11:11
9) G. M. S.	6	4	10:16
10) Union	6	3	5:14
11) Sokół	6	2	6:21
12) Proсна	7	1	5:28

Rozegrane w sobotę po południu na boisku przy ul. Wodnej spotkanie o mistrzostwo klasy A między dwoma odwiecznymi rywalami Turyściami 1b i Ł. K. S.-em 1b przyniosło zasłużone zwycięstwo pierwszym.

Drużyna fioletowych górowała znacznie nad przeciwnikiem, przewyższając go technicznie i taktycznie.

Ł. K. S. osłabiony brakiem „Balonika” i Malka grał jeszcze jako tako w polu, natomiast pod bramką przeciwnika atak tracił kompletnie głowę, nie wiedząc co czynić z piłką.

Ntomiast Turyści słabsi w polu, potrafili na polu karnym z łatwością wypracować sobie dogodną pozycję i w odpowiedniej chwili nalezyście je wykorzystać.

Prym wodził u fioletowych Alaszewski, który stanowił klasę dla siebie, prze wyższając wszystkich zawodników technika i doskonałą orientacją.

W Ł. K. S.-ie stosunkowo najlepiej popisali się Mikołajczyk i Brzeski.

Przebieg gry interesujący. Ł. K. S. w I-szej części zaw. przebywa często na polu karnym fioletowych, lecz nie jest w stanie wykorzystać swej przewagi cyfrowo.

Natomiast Turyści po kilku celowych posunięciach zdobywają pierwszą bramkę przez Szulca (26 min.). W 5 min. później Janecki ostrym strzałem zyskuje wyrównanie.

Teraz Turyści częściej na froncie, lecz wynik do przerwy nie ulega zmianie.

Po przerwie Ł. K. S. energicznie atakuje przez kwadrans, zyskując przez Mikołajczyka drugą bramkę. Teraz rozpoczyna się koncert gry Turyśców, którzy zyskują bezwzględną przewagę, zdobywając kolejno trzy bramki przez Alaszewskiego w 15, 24 i 41 minucie, a tuż przed końcem Hermans powiększa wynik do pięciu.

Dzięki powyższemu zwycięstwu Turyści wysunęli się na drugie miejsce w tabeli.

Sędziował b. dobrze p. Rettig.

K.

Union — G. M. S. 2:2 (0:2).

Dziwną rolę w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich odgrywa drużyna Union.

Ulega słabszym przeciwnikom, a z mocniejszymi wychodzi na remis (Orkan Ł.T.S.G.). Ktę był na meczu Union — G. M. S. na boisku W.K.S.-u w niedzielę przed południem ten musi przyznać, iż krzywdą się stała Unionowi, bowiem winien on wyjść ze spotkania tego zwycięzca.

Cała drużyna w polu gra wyśmienicie. Pięta achillesowa jest atak, a właściwie lewostronny Lewandowski i lewy łącznik Finke. Cóż pomoga więc heroiczne wysiłki Pewskiego II i Welniśa wobec niezrozumienia i niewspółdziałania reszty napastników?

Niez mordowanie grała pomoc, zwłaszcza środkowy Szternke. Obrona dobra. Chory Kleinert robił co mógł. Natomiast z Durka powtarza się to samo co i przedtem, mianowicie wysuwa się za dużo naprzód, a potem, kiedy napastnik przeciwniej drużyny otrzyma piłkę goni za nim przez całe boisko. Czy to logiczne i celowe?

Bramkarz ponosi winę za przepuszczone dwie bramki, bowiem za często i nie w porę wybiega za linię bramkową.

G. M. S. przedstawia się naogół słabo. Drużyna posiada mierne wyszkolenie techniczne. Gra na hurra, ot tak, aby dalej, aby wyżej!

W. K. S. — Orkan 3:1 (1:0).

Sensacyjne zwycięstwo wojskowych.

Rozegrane w niedzielę przed południem na boisku Ł. K. S. spotkanie o mistrzostwo klasy A przyniosło sensacyjne zwycięstwo drużynie W. K. S.-u. Ogólny faworyt — Orkan uległ zupełnie zasłużenie wojskowym, którzy przy większym szczęściu mogliby uzyskać znacznie lepszy rezultat. Orkan grał te-

Bramkarz czarnych bronil z ogromnym szczęściem. W obronie Bartosz lepszy od swego kolegi. Pomoc grała słabiej, w napadzie dobrze się spisał Süß, Kozak oraz Fercho. Wynik powyższy G. M. S. może uważać za b. pomysłny dla siebie.

Przebieg gry mało interesujący zwłaszcza do przerwy, kiedy to Union gniecie przeciwnika, jednak — bezskutecznie.

Z wypadów G. M. S. zdobywa w tej fazie gry dwie bramki w 25-ej min. i 30-ej przez Süssa oraz Kozaka z winy Frontezaka, który raz wybiegł niefortunnie a drugi raz przepuścił łatwą piłkę do obrony.

Po zmianie stron przewaga Unionu powtarza się. Lopiero w 25-je min. Penski II zdobywa z rzutu wolnego pierwszą bramkę, a w pięć minut później ten sam gracz wyrównuje dla Unionu.

Upragnionego i całkiem zasłużonego zwycięstwa zieloni nie są w stanie już zdobyć, gdyż ze szczęściem gra trio obronne G. M. S.-u.

Sędziował p. Wardęszkiewicz. Publiczności b. mało.

— a. u. —

UNION II — G. M. S. II 7:0 (2:0).

Na przedmeczcu rezerwowa drużyna Unionu łatwo uporała się z takąż G. M. S.-u, zmuszając jej bramkarza siedmiokrotnie do interwencji. Sędzia p. Miła.

Sędziował b. energicznie p. Lange.

Siatkówka.

Sobotnie i niedzielne spotkania na fundusz olimpijski. W nadchodzący czwartek uroczyste zakończenie turnieju i rozdanie nagród.

Szesnasty oraz siedemnasty dzień turnieju na fundusz olimpijski zgromadził z powodu niepewnej pogody małą ilość publiczności.

Sobotnie zawody rozpoczęły drużyny:

SIATKÓWKA:

Prysewicz — Orzeszkowa 30:10 (15:5)

Prysewicz bez trudu zwyciężyła Orzeszkowa, występująca tym razem tylko w „4”. Sędzia p. Kamiński.

Szczaniecka — Seminarjum 30:16 (15:7)

Szczaniecka w ostatnim meczu mistrzowskim łatwo dała sobie radę ze słabo grającą drużyną Seminarjum. Sędzia p. Chłodziński.

Oświata — Piłsudski 30:0 (valcover).

Wobec niestawienia się drużyny Piłsudskiego p. Kamiński odgwizdał valcover dla Oświaty.

Wiółkiennicza — Kopernik 30:0 (valcov.)

Z tychże samych powodów sędzia p. Piastka odgwizdał valcover dla Wiółkiennicznej.

KOSZYKÓWKA.

Ośrodek W. F. — Wiółkiennicza 16:2 (4:2 4:0 4:0 4:0).

Ośrodek w każdej partii zdobywa 4 punkty. Wiółkiennicza przeciwstawia tylko w ciągu całego meczu dwa punkty. Gra nieciekawa. Ośrodek wygrał dzięki celności strzałów. Razito wystąpienie dwóch zawodników Ośrodka bez kostiumów(?!). Sędziował dobrze p. Piastka.

Absolwenci — P.S.H.M. (Ks. Młyn.)

26:12 (10:2 6:1 6:6 4:3)

W przeciwieństwie do poprzedniego spotkania zawody powyższych drużyn należały do interesujących. P. S. H. M. mimo lepszej gry technicznej przegrywa, bowiem przesładuje ją pech. Sędzia p. prof. Robakowski. Zawody rozegrano podczas deszczu.

Siedemnasty dzień turnieju rozpoczęły zawodami następujące zespoły:

SIATKÓWKA:

T. U. R. — Orzeszkowa 26:19 (15:4)

Orzeszkowa wystąpiła w „6”. TUR w komplecie. Sędzia p. Kamiński.

P. S. P. A. — PRYSSEWICZ 30:23 (12:15 i dogr. 3:2).

Szczęśliwie z tego spotkania wyszła zwycięsko P. S. P. A., wygrywając w dogrywce. Sędzia p. Chłodziński.

Absolwencji — Kopernik 30:0 (valcov.)

Kopernik w niedzielę również się nie zjawił do meczu z Absolwentami, którym przyznał sędzia p. Piastka valcover.

KOSZYKÓWKA.

Piłsudski — Ośrodek W. F. 30:0 (valc.)

Absolwenci — Wiółkiennicza 30:0 (valc.)
Dwa valcovery przyznano Piłsudskiemu oraz Absolwentom wobec nieprzybycia ich przeciwników.

Zawody towarzyskie.

Aby zapełnić lukę w programie TUR rozegrał mecz towarzyski z Prysewicz z wynikiem 30:23 (15:12) dla TUR-u. Absolwenci przegrali w towarzyskim spotkaniu z Piłsudskimi w koszykówce 15:18 (7:2 8:4 0:8 0:4). Charakterystyczne, iż Absolwenci prowadzili 15:6, ulegając w końcu zasłużenie dobrej drużynie Piłsudskiego; sędzia p. prof. Robakowski.

Stan. P.

Zakończenie turnieju nastąpi w nadchodzący czwartek. Będą rozdane żetony zwycięskim drużynom.

W środę, dn. 16 b. m. grają o 3,30 na boisku Piłsudskiego. Piłsudski — Kopernik (mistrz.) Sobolewska — T.U.R., Skrzyptowska — Prysewicz (oba tow.). Koszykówka: Zimowski Ośrodek (mistrz.) O czwartkowych imprezach napiszemy w jutrzejszym „Expressie”.

Ł.T.S.G.—Proсна 7:0 (3:0).

Kalisz, 14 maja.

Drużyna białoczerwonych coraz pewniej sięga po tytuł mistrza klasy „A” ŁZOPN-u zdobywając punkt za punktem i tylko raz jeden młodca, lecz ambitna drużyna Unionu okazała się godnym przeciwnikiem ŁTSG, zabierając mu 1 punkt.

Tym razem przyszła kolej na Prosnę i jak było do przewidzenia przelknął leader też strawę b. łatwo. Zwycięstwo Ł. T.S.G. było zdecydowane, a szło jedynie o to jaką ilość bramek Proсна utraci.

Kaliska Proсна nie przedstawia w swej obecnej formie groźnego konkuren-

ta dla drużyn klasy A. Brak jej wytrzymałości a przedewszystkiem opanowania piłki. Jest jednak nadzieja, że nastąpi zwrot ku lepszemu, albowiem drużyna Prosną znajduje się obecnie pod kierownictwem majora Wójcika, znanego sportsmena i członka Czarnych ze Lwo wa, który przeniesiony został ostatnio do Kalisza.

Co do samych zawodów, warto jeszcze zaznaczyć, że ŁTSG, przeważał za wyjątkiem kilku chwil pierwszej połowy. Zdobyczą podzieliłi się Hahn, Winsche, Francman i Bergman.

Sędziował b. dobrze p. Krael.

P. T. C. — Hakoah 2:0.

PTC. wygrało z gośćmi zasłużenie, mając przewagę przez cały czas meczu. Gospodarze wystąpili bez Kotlickiego oraz Duradzińskiego, których zastąpili Rybak i Czerz.

Bramki dla PTC. zdobyli: Knull i Lu bowski.

Z drużyny PTC. wyróżnił się „Wacek”, który w pojedynkach z Segalem, wychodził zawsze zwycięsko.

Sędziował b. dobrze p. Izrael.

Widzew — Sokół 5:0 (3:0)

Zgierz, 14 maja.

Robotniczy zespół Widzewa odniósł tu zupełnie zasłużone zwycięstwo, przewyższając znacznie przeciwnika startem do piłki i zgraniem. Szczególnie środkowa trójka ataku łodzi z Walterem na czele, zademonstrowała ładną grę. Sokół był tego dnia wyjątkowo niedysponowany, a poszłi zawodnicy chwilkami statystowali jedynie na boisku.

Mistrzostwa w „narodówkę” dla młodzieży szkolnej.

Dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu nauczycielstwo w f. szkół średnich organizuje rozgrywki o mistrzostwo w „Narodówkę” dla klas I, II i III-iej. Impreza powyższa oczekiwana jest z wielkim zainteresowaniem przez naszych „Milusińskich”, albowiem poraz pierwszy wystąpią oni w grach zespołowych by bronić barw swych szkół. Zawody te będą oficjalnymi rozgrywkami i cieszą się poparciem Kuratorium oraz wiz w. f. Polomskiego.

Termin zgłoszeń upływa 16 bm. Do tego terminu szkoły zgłaszać mogą swych kandydatów u pp.: Chelmickiego nr. tel. 33-85 od 10 30 do 12-iej, pismien- nie Narutowicza 68 prof. Gorczykowski.

Zebraenie nauczycielstwa odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 5 p.p. przy ul. Nowo-Targowej, szkoła im. Mickiewicza.

CASINO

DZIS

i dni następnych!

Tragedja poety Francji, FRANCISZKA VILLONA, który ulegając namiętnościom stał się bandytą i został skazany na stryczek, p. t.

„POETA-ZEBRAK“

W rolach głównych tytany ekranu:

John Barrymore, Conrad Veidt.

Obraz obfituje w sceny wstrząsające, trzyma przez cały czas uwagę widza w napięciu i czaruje malowniczością tła Francji rycerskiej z epoki groźnego króla, LUDWIKI XI.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

MIMOZA

Epokowy 10-cio aktowy dramat oparty na tle ostatniej wojny domowej na Dalekim Wschodzie p. t.

W państwie zielonego smoka

Dzisiaj nadzwyczajna premiera!

Lon Chaney,

William Haines i Eleanor Boardman.

Następny program:

„Niewolnica młodości“

Następny program:

SPLENDID

Dzisiaj i dni następnych!

Wielki podwójny dwugodzinny program

1) Zwycięstwo Kobiety

Dramat erotyczny w 12-tych aktach podług słynnej powieści P. S. LESKOWA.

Film światowej rosyjskiej wytwórni „OWKINO“ w Moskwie.

W rolach głównych:

Znakomici artyści Moskiewskiego Teatru Artystycznego

A. SUDAKIEWICZ.

Najpiękniejsza rosjanka doby obecnej.

P. A. BAKSZEJEW

2) XI. PRZYKAZANIE

Nie żeń się..!

Sztuka filmowa rozgrywająca się za kulisami dzisiejszych modnych małżeństw.

Główne role kreują:

Czarująca

VILMA BANKY

Pikantna

OLGA CZECHOWA

Początek o godz. 1.30 po południu.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

CZY WYJEJŻDZACIE?

Pamiętajcie więc,

jeśli musicie zakupić waszą

KOSMETYKĘ, PERFUMY, MYDŁA, KREMY DO TWARZY I PUDRY.

w najtańszym źródle

Pierwszej Konkurencyjnej Perfumerji

S. Buchwajca

PIOTRKOWSKA 22.

TEL. 31-43.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmujemy chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. lu rano do 7-cj po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Żęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Bucha ter korespondent

(chrześć) zdolny organizator i kupiec, rutynowana samodzielna siła, z gruntowną znajomością języka polskiego, niemieckiego i rosyjskiego, z dobrymi referencjami — POSZUKUJE POSADY od dnia 1 lipca r. b. lub później. Łaskawe propozycje do administracji „Republiki“ pod „K. S. 59“.

LETNISKO

W Rańieniu (111 km, od Łodzi)

Miejscowość urocza, sucha i leśnista. Są jeszcze 6 mieszkań w cenie 350 zł.

Wiadomość ul. Kilińskie-go 115 w Rest. uracji.

Do. tór

Wołkowyski

Zachodnia Nr 57

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 1 do 2-cj i od godz 4-8 W niedziele i święta od 11-1.

Dla Pań od godz. 4-5 oddzielna oczekajnia tel. 37-70

Dr. Stupel

Szkołna Nr 12

horoby włosów, skórne, weneryczne, moczopięci we. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgen (ekzematy, wotwory złote) przyjmuję od 6-9 w niedziele do 3-6

Dr. med. W. Jagunowski

Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe Gdańska 42.

Przyjmuje: od 9 do 10 1/2 r. od 1-2.45 pp. i od 8-6

Lekarz - Gontysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294

codziennie od godz. 2-7 wiecz.

Pokój

umeblowany

z wygodami, elektrycznym światłem d. wynajęcia dwa frontowe pokoje skromnie umeblowane. Andrzejka Nr. 43 m. 13. tel. 64-21.

30

Okazja!!

Pończochy

we wszystkich gatunkach i kolorach. Najtaniej nabyć można

72. Wschodnia 72

poprz. of. II p. od 10-1 i 3-7

Nakładaczka

do maszyny cylindrowej

poszukiwana

Wiadomość w administracji „Il. Republiki“ 14

LAUREATKA

moskiewskiego konserwa O-rjum wznowiła lekce

gry fortepianowej

Wschodnia 72 m. eszk. 19 10-12 pp. 2-9r.

30

Do wynajęcia dwa frontowe pokoje skromnie umeblowane. Andrzejka Nr. 43 m. 13. tel. 64-21.

30

Zaginęła legitymacja samochodowa taksówki ED 80106

Łaskawy znalazca zobecze oddać Piotrkowska 155 J. Seroczyński, za wynagrodzeniem, 15

30

Potrzebna starsza i podreżna panna do pracowni sukien oraz uczenia Narutowicza Nr. 29, M. Frymerman.

30

Potrzebni dwaj fryzjerzy damski i męski. Główna 20.

30

Na Wyplata! Prawie darmo

Czysto jedwabne ręcznie malowane szale, Torebki, Swetry, Pończochy, Skarpetki, Peruki, Parasolki, Poletka

Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 30

Letnisko „KOCIERZONY“

egzystujące od lat 30, posiada jeszcze kilka lokali 1, 2 i 3-pokojowych. Ceny przystępne, zapewnione warunki czysty, spokoju i swobody. Miejscowość sucha i leśnista. Odległość od stacji kolejowej Kamińsk Warszawsko - Wiedeńskiej drogi 3 km. Pragnącym obejrzeć lokale wysyła się konie na stację bezpłatnie. Tamże pensjonat do wydzierżawienia na dogodnych warunkach. Adresować poczta Wojciechów koło Kamińska.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

Prenumerata

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, telefon redakcji 27-24, 36-43, 36-44, telefon administracji 22-14

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). W I EKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalt) Zareczynowe i zaślubin ge tekście 10 zł Zamieszcowe o 50 proc. Zagr o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada Drohne 10 gr Poszuk pracy 5 gr Najm. 10 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej